

GAZETA LWOWSKA.

W piątek

N^o. 114.

23. września 1831.

Z powodu kończącego się z dniem ostatnim b. m. 3go kwartału tego roku, Redakcyja ma zaszczyt upraszać szanownych Prenumeratorów, aby raczyli prenumeratę na 4ty i ostatni kwartał tego roku złożyć w tych miejscach, w których chcą G a z e t ę odbierać, to jest: we Lwowie w Kantorze Gazety Lwowskiej przy Ulicy Wałowej pod Nrm. 289; na prowincyi zaś w tych c. k. Pocztaństach, z których G a z e t ę życzą sobie odbierać, lub w c. k. głównym Pocztańcu we Lwowie.

Gdy tyle tylko drukuje się egzemplarzy, na ile prenumerata przed początkiem kwartału do głównego c. k. lwowskiego Pocztańtu nadejdzie, uprasza się zatem szanownych Prenumeratorów, a szczególnie mieszczących w częściach Galicyi ode Lwowa odleglejszych, o wczesne, przed końcem tego miesiąca, zaprenumerowanie, aby prenumerata z poczty, na której została złożona, jeszcze przed zaczęciem się następującego kwartału, to jest, przed d. 1. października r. b. do Lwowa nadejść mogła; albowiem na początku przeszłego kwartału kilkudziesiąt Prenumeratorów, których prenumerata późno nadeszła, nie odebrało pierwszych egzemplarzy. Późno prenumerujący zatem sami sobie będą winni, jeżeli pierwszych egzemplarzy nie odbiorą, których im Redakcyja żadnym sposobem przestać nie będzie mogła, gdy sama takowych nie posiada.

Ponieważ od niejakiego czasu zaszła względem rozsyłania poczty ze Lwowa na wszystkie Galicyi strony odmiana, przez co wiele gazet zalegało we Lwowie; zatem Redakcyja postanowiła, ku większej dogodności Prenumeratorów, zamiast w poniedziałek, we środę i w piątek, wydawać G a z e t ę L w o w s k ą od d. 1. października r. b. we wtorek, czwartek i w sobotę. — Rozmaitości dołączone będą do Gazety każdej soboty.

Prenumerata na G a z e t ę L w o w s k ą z D o d a t k i e m i R o z m a i t o ś c i a m i wynosi na kwartał 4 ZR. 48 kr. M. K. czyli 12 ZR. W. W.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Wiednia. —

— Ze Lwowa. —

C. k. galicyjskie prezydium krajowe, zapobiegając niepokojącym wieściom, ogłasza, iż, chociaż podług niezawodnych wiadomości cholera niestety i w Wiedniu wybuchnęła, wszelako według doniesień urzędowych Najjaś. Cesarz Jmó w cesarskim zamku Schoenbrunn wraz ze wszystkimi obecnymi tamże członkami najjaśniejszej rodziny Swojej znajduje się w najpożądniejszym zdrowiu.

We Lwowie d. 22. września 1831.

Cholera we Lwowie:

Zachorowało: wyzdromiarz pozostało
Chrześć: Żydów: wiało: to: w kufac:

D. 21. września:	—	—	—	3
" 22. —	—	—	1	2

Zatem przez cały czas panującej cholery od d. 22. maja aż do d. 22. września wieczór: zachorowało 5013; wyzdrowiało 2390; umarło 2621.

Gazeta Wiedeńska z d. 16. września pisze co następuje:

Jak prędkie rozszerzenie się cholery w królestwie węgierskiem, wybuchłej w dniu 13. czerwca r. b., spowodowało do założenia kordonu na granicy pomiędzy Węgrami i prowincyjami niemieckimi monarchii austryackiej, jak to dawniej na granicy galicyjskiej uczyniono, równie także, gdy w drugiej połowie aptynionego miesiąca lipca choroba ta Dunaj przeszła, ku zabezpieczeniu zdrowych prowincyj od zarazy, tudzież ku zaspokojeniu państw sąsiednich i ogółem całej zagranicy, porobiono wszelkie zakłady zdrowia i użyto wszelkich potrzebnych środków przezorności, tak we wszystkich prowincyjach cesarstwa austryackiego, a w szczególności w najbliższej zagrożonych, jakateż w stolicy samej, i z największą troskliwością tudzież czynnością starano się o utrzymanie tych zakładów, by zapobiedz wdzięranu się zarazy, jak

dalece to jest w mocy ludzkiej, lub takowętam, gdzie już ona wybuchnęła, utłumić.

Doniesione w pismach publicznych przypadki słabości i śmierci, stowarzyszone z symptomatami, podobnymi do cholery, a zdarzone od granic węgierskich, z tej strony kordonu zdrowia i w okolicach Wiednia, nie miały żadnego bezpośredniego skutku i nie przekroczyły miejsca, w którym się najprzód pojawiły.

W stołeczném i rezydencyjnalnym mieście Wiedniu od czasu d. 31. sierpnia r. b. zdarzały się przypadki słabości i śmierci, będące u lekarzy w podejrzeniu. Tymczasem po ścisłym badaniu okazało się, że przypadki te, z matym wyjątkiem, były skutkiem widocznych wyhoczeń przeciw przepisom diety, albo mocnego zaziębnienia i przemoknienia i najwięcej mogły być uważane jedynie za rodzaj słabości, podobny do grasującej w Rossyi, Polsce i Węgrzech choroby.

Spodziewano się zatem, że złe to żadnych niepokojących postępów nie uczyni, gdy po trzydniowym ciągłym i znacznie zimnym deszczu w nocy z d. 13. na 14. choroba wewnątrz stolicy rozszerzyła się znacznie.

Następujący jest wykaz postępów cholery w Wiedniu od czasu jej pogorszenia się:

W d. 14. wrześ. zasiało 41 osób; z tych wyzdrowiała 1, umarło 10, a 30 pozostało w kuracyi.

W d. 15. zasiało 139 osób, z tych wyzdrowiała 1, umarło 64, a łącznie z owemi dawniej wspomnianemi 30, pozostało w kuracyi 104 osób.

Nieustanna ojcowska pieczołowitość i wspaniałościowość, tudzież wszystko ożywiająca osobista działalność i przytomność Najjaśniejszego Pana, naszego najtashawszego Cesarza, zaufanie powszechne, ogólna gotowość i dobroczynność, wesoly humor, wreszcie posłuszeństwo i rozsądna zgodność we wszystkich klasach ludności, dotąd znacznie ułatwiały władzom rządowym wykonanie ich obowiązku.

Niezmordowana czujność i troskliwość ze strony rządu, wsparta równym sposobem myślenia mieszkańców Wiednia, może za pomocą boską tę niepodobną do odwrócenia plagę zmniejszą i wkrótce tamę położą połączonym z nią uciskom, przeciwnościom i niebezpieczeństwom.

Ze względu na prowincyje monarchii, oszczędzone od zarazy, jak i na bezpieczeństwo krajów sąsiednich, Jego C. K. Mość postanowił raczyć, ażeby zawieszono zostało zwykłe dotąd wydawanie paszportów zdrowia.

Ojcowska troskliwość Jego C. K. Mości, naszego najtashawszego Cesarza, o dobra ukochanych poddanych swoich i mieszkańców tego głó-

wnego i rezydencyjnalnego miasta, znowu okazała się w terażniejszej epoce ciężkich doświadczeń, jakeimi Opatrzność nawiedziła nas raczyła. Odkąd Jego C. K. Mość pomieszkaniem Swojem w Baden przeniósł raczył do cesarskiego pałacu letniego w Schoenbrunnie, często przybywał do miasta i odwiedzał po części roboty publiczne, które sposobu życia i zatrudnienia udzielały tyśiącom bez zarobku zostawionym osob, po części zaś szpitale od czasu dawnego już dla spodziewanej cholery przygotowane, dawał zwyczajnie posłuchania i kilkakrotnie w towarzystwie Cesarzowej Jejmości i reszty członków dostojnej cesarskiej rodziny pokazywał się w c. k. teatrze nadwornym, gdzie Jego C. K. Mość każdego razu od przytomnych widzów przyjmowany był z serdeczną czułością i głośnemi oznakami radości.

Podobnie także N. Pan udał się w d. 25. sierpnia z rana o godzinie 9tej z Schoenbrunn do Wiednia i nie tylko oglądał roboty na stołu koło bramy *Stubenthor*, ale oraz koło kanału wzdłuż rzeki Wiedeń. — W d. 27. sierp. z rana o godzinie 10tej udał się N. Pan do *Augarten*, oglądał tamtejsze na szpital zamienione budowy dworskie; poczem udał się do oglądania robot koło budowy grobel Dunaju, i by zupełny przegląd roboty tej uzyskać, szedł pieszo aż do *Bri-gittenaue*. W powrocie do Schoenbrunn odwiedził Jego C. K. Mość szpital urządzony w strzelnicy miejskiej. — W d. 30. sierpnia o godz. 10 z rana raczył N. Pan oglądać na szpital urządzone miejsca domu ubogich na przedmieściu *Schottensfeld*, oraz drugie miejsce na Wiedniu, oglądał roboty nad rzeką Wiedeń, a potem szpital w mieście w domu hrab. Erdödy urządzony. Wieczorem Jego C. K. Mość wraz z Cesarzową Jejmością był znowu w teatrze dworskim. — W dniu 6tym września z rana o godzinie 10tej odwiedzał Jego C. K. Mość roboty kanału nad rzeką Wiedeń, a potem szpital urządzony koło uniwersytetu w domu konwiktowym. — W d. 13. września Jego C. K. Mość znowu pojechał z Schoenbrunn do miasta, a wieczorem przytomnością Swoją zaszczycił c. k. teatr nadworny. — W d. 14. z rana dawał N. Pan jak zwyczajnie prywatne, na srodę przeznaczone posłuchania, a po południu do Schoenbrunn powrócił. Związek z tym pałacem cesarskim ciągle jest otwarty.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Królestwo Polskie.

— Z Krakowa d. 16. września. —

Stosownie do odebranych rozkazów względem zawieszenia broni z jedną, od jw. feldmarszałka

Paszkwicz Erywańskiego, z drugiej strony od naczelnego wodza sity zbrojnej polskiej, jw. generała Matachowskiego: — jw. generał adjutant J. C. Mei Rüdiger i jw. generał Rożycki, względem obustronnych wojska stanowisk, pod ich rozkazami zostających, o linii demarkacyjnej postanowili, co następuje:

Zaczynając od Pilicy do Sulejewa linija demarkacyjna rozciąga się aż do ujścia rzeczki Kaniówki do Wisły. Linija tę tworzy najprzód droga z Sulejewa do Opoczna. (Miasto Opoczno zostaje neutralnem.) Droga zaś ta przechodzi przez wsie: Rudagna, Jawor, Owadów i Januszewice.

Z Opoczna linija demarkacyjna rozciąga się przez wsie Sitów, Parczówkę, Skronina, Odrzywół, Szczurek, Januszka, Józefów i Gonczarów, Kasparów, Berkowice, Gworek, Krawara, Klawiska, Szydłowice, Kerecz, Trebowca, Merca, Błaziny, Grabowiec, Wulka, Modrzejów, Olechów, Balkoc; dalej z Sulinia ciągnie się wzdłuż rzeki Kamionki aż do jej ujścia.

Rozpoczęcie kroków nieprzyjacielskich ogłoszonym zostanie 24 godzin naprzód w głównych kwartalach korpusów wyżej wzmiankowanych w Radomin i Kielcach.

Powyższa ugoda zawarta została d. 12. września w miasteczku Grabowcu.

Za jw. generała Rożyckiego:

(podp.) Pułkownik Jan hr. Ledóchowski.

Za jw. Rüdiger:

(podp.) Szef jego sztabu pułkownik Stioch.

— Z tamtąd d. 17. września. —

Z wiadomości dziś odebranych nic innego ważnego nie mamy, oprócz, że generał Matachowski w Modlinie miał złożyć godność naczelnego wodza wojsk polskich, a w jego miejsce mianowany ma być generał Rybiński, szefem zaś jego sztabu generał Tomasz hr. Łubiński.

Dostrzegacz Austryjski z d. 16. września zawiera: O zaszytych, namienionych już przez nas zdarzeniach w Polsce, otrzymał cesarsko-rosyjski poseł na cesarskim dworze od feldmarszałka hrabi Paszkwicz Erywańskiego następujące doniesienie:

Z Warszawy d. 27. sierpnia (8. września) 1831.

Polska uległa swojemu prawemu królowi. — W d. 24. sierpnia (5. września) posłałem oficera do Warszawy, żądając imieniem cesarza jmcii poddania się, i ofiarując przebaczenie. Zasłепienie, którego dosyć wyżałowac nie mogę, nie dozwoliło przewodzcóm rokoszu usłuchac głosu pokoju. W d. 25. sierpnia (6. września) ze swietem przypuścilo wojsko rossyjskie szturm. Po

najporoczywszym i najkrwawszym oporze zdobyły nasze waleczne wojska z rzadką nieustraszonoscią reduty, tworzące pierwszą linija szancców warszawskich, sród których Wola byla prawdziwym zamkiem.

Pozostala jeszcze druga linija i walczyli opatrzone około miasta. W d. 26. sierpnia (7. września) o godzinie 4tej rano, gdy się zabieralem pokonac te ostatnie przeszkody, przystal generał Krukowiecki generała Prądzynskiego do mnie z oznajmieniem, że naród polski chce poddac się swojemu prawemu monarsze. Gdy generał Krukowiecki później sam do mnie przybył, nie ponowił mi tej chęci. Twierdził, że potrzebuje upowaznienia sejmu. Po najsilniejszych napomnieniach i przedstawieniach, że daremna będzie obrona i pociągnie za sobą nieszczęście, rozeszliśmy się o godzinie 10. rano. Dałem jeszcze generałowi Krukowieckiemu trzy godziny czasu, aby mi ostatecznie swoje postanowienie oznajmił. O godzinie 1szej kazałem powiedziec, że kaze przypuscic szturm; proszono mnie jeszcze o pół godziny czasu, dla dania odpowiedzi; takowa nie wypadła w sposobie zapokajajacym; kazałem rozpocac ogien. Był on straszny i wielkich skutków; jezdziłi nawzajem parlamentarze, lecz przywozili odpowiedzi, tylko zwłokę na celu majace; tu przystapiono do szturmie redut drugiej linii; zdobyto je bagnetem; nieprzyjaciel, który otrzymał posiłki, bronil uporczywie ogrodów i krańca fos, atoli nie zdołał się długo opierac natarczywemu atakowi; zdobyto walc około miasta, który przedstawial straszna linija obrony. Wojsko nasze ponowilo cuda waleczności, które te obadwa dni odznaczyły, i około godziny 9tej wieczorem bylo już wszystko w naszej mocy, reduty, ogrody, fosy i waly. Zdobyto potrójna linija szancców, wzięto 6000 jeńca i blisko 100 dział; takie byly rezultaty tych obudwu dni pamiętnych. Nic nie zdołało już ocalic miasta i wojska; udali się do łaski cesarza, a ta łaska, o którą Polacy błagali, wkładala na mnie obowiazek, wstrzymac zapal wojownika, którego taki opór rozjatrzył. Dzisiaj osadziło nasze wojsko Warszawę; wojsko polskie i naród poddali się swojemu prawemu panu. Wojsko polskie, stosownie do manifestu cesarza ndaje się do Płocha, dla oczekiwania tamże rozkazów cesarskich. Za te pełne chwaty rezultaty ponieśliśmy bolesne straty; ja sam otrzymałem kontuzję w lewą rękę i w pierś.

Wielka Brytania i Irlandyja.

Na wielkich tygodniowych pokojach, które król jmc d. 13. sierpnia w pałacu st. James da-

wał, przedstawieni mu byli przez lorda Palmerston p. Disbrowe, poseł tutejszy w Sztutgardzie i p. W. Wynn, poseł tutejszy w Kopenhadze, którzy za urlopem znajdują się w Anglii. Po skończonych pokojach odprawił król już radę tajną, na której dotychczasowa wielka pieczęć Anglii przez króla zniszczoną, a nowa zaprowadzona została, po której jednej stronie znajdował się wyobrazony król, siedzący na tronie, podpierany przez Neptuna i Brytanię, a otoczony godłami pobożności, sprawiedliwości, pokoju i dobrego mienia. Na odwrotnej stronie pieczęci, która z resztą z wielkim smakiem przez pana Wyon ze srebra jest zrobiona, widać króla jacy na koniu.

Jak *Times* twierdzi, zrobiono wniosek, ażeby zbliżający się dzień koronacji obchodzić jako powszechny dzień świąteczny i żadnych nie odbywać zatrudnień.

Lord kanclerz zamknął mową d. 1. września tegoroczne posiedzenia sądu kanclerzowskiego. Z mowy tej okazuje się, że wszystkie prawie przed sądem tym wytoczone sprawy zostały rozstrzygnięte; zdarzenie niesłychane prawie w rocznikach angielskiego sądownictwa.

Stosownie do nowego rozporządzenia żadna dama do parteru opery w Londynie więcej wpuszczoną nie będzie, któraby miała wielki kapelus, albo ogólnie coś takiego na głowie, przez coby z tyłu siedzący widoku na scenę pozbawieni być mogli.

Na posiedzeniu izby niższej z d. 3. września, poświęconem wydziałowi względem bilu reformy, lord Althorp uczynił nadzieję, że zatrudnienia wydziału jeszcze przed dniem koronacji (8. września) ukończone będą.

Książę Talleyrand znajdował się niedawno przy wielkim obiedzie, danym w Aspleyhouse przez księcia Wellingtona.

Gazety paryżkie i londyńskie zawierają ostatnie protokoly konferencji ar. 31, 32, 33 i 34. Protokół 31 jest treści następującej: Urząd spraw zewnętrznych d. 6. sierpnia 1831. W obec pełnomocników Austrii, Francji, Anglii, Prus i Rosyi. Pełnomocnik Anglii zagał konferencyją, oświadczywszy pełnomocnikom czterech innych mocarstw, że rząd angielski w chwili, w której odebrał wiadomość o rozpoczęciu się na nowo kroków nieprzyjacielskich między Holandją a Belgijum, dał rozkaz oddziałowi floty, aby o ile być może jak najspieszniej zebrała się w Dünen, gdzie będzie w stanie przyeznaczyć się do każdego środka, jaki będzie za potrzebny uznany do przywrócenia zawieszenia broni, które pięć mocarstw między Holandją

a Belgijum utrzymać się obowiązały, i że po wydaniu tego rozkazu nowy monarcha belgijski prosił o pomoc pięciu mocarstw, a szczególnie o pomocy floty angielskiej. Pełnomocnik króla jacy Francuzów oświadczył, że monarcha Belgów, w skutek rozpoczęcia się na nowo kroków nieprzyjacielskich między Holandją a Belgijum, prosił o zbrojne pośrednictwo Francji, a nawet dodał, że potrzeba pomocy rządu francuzkiego nadzwyczajnie jest nagląca i nie ma chwili do stracenia, aby uprzędzić powszechny bój. Ponieważ niebezpieczeństwo jest nagłe, przeto król Francuzów postanowił natychmiast zebrać wojsko, aby Belgijczykom dać pomoc i wojsko holenderskie odeprzeć na ich ziemię. Gdy pełnomocnicy czterech innych dworów zawiadomili pełnomocnika Francji o oświadczeniach, które rząd francuzki w tej okoliczności posłom czterech dworów w Paryżu kazał doręczyć, odwołał się pełnomocnik Francji do tego oświadczenia i dał poznać, że wojsko francuzkie powróci do departamentów północnych, skoro zamierzony cel będzie osiągnięty. Po tych oświadczeniach miała konferencyja na względzie, że z jednej strony Francja, chwyciwszy się tego postanowienia, nie miała czasu dopełnić zobowiązania się, coby była chętnie uczyniła, aby za porozumieniem się z innemi sprzymierzeńcami działać; z drugiej strony oznajmiła zamiar, nie korzystać z przedsięwziętych środków dla siebie samej, ale ku wykonaniu obowiązków, jakie między pięciu mocarstwami istniały względem utrzymania zawieszenia broni między Holandją a Belgijum. Podług tego więc pełnomocnicy pięciu mocarstw nie uważali wniknięcia Francuzów do Belgijum jako kroku, który nastąpił z własnego Francji zamiaru, lecz w celu, do którego zamierzały narady konferencyi londyńskiej, i przyjęto za rzecz zgodną, aby oznaczyć rozciągłość działań tego wojska i czas onegoż pobytu w Belgijum za wspólną ugodę pięciu dworów w konferencyi londyńskiej. Przyjęto również za wspólne porozumienie się, iż w razie, gdyby współdziałanie floty angielskiej było potrzebne, to flota będzie w tym celu działata, aby te zamiary podług tych samych zasad wykonać. Oprócz tego zgodzono się jeszcze, aby wojsko francuzkie nie przekraczało dawniej granicy holenderskiej, że działania jego rozciągać się będą tylko na lewy brzeg Maasy, że w żadnem zdarzeniu nie osadzą twierdz Maestrichtu i Venloo, albowiem natenczas wojna mogłaby się zbliżyć ku granicom pruskim i niemieckim, i dać powód do zawikłanych pytań, których mocarstwa mocno uniknąć pragną, nakoniec że zgodnie z oświadczeniami rządu francuzkiego

do reprezentantów czterech dworów w Paryżu, wojska francuzkie cofnąć się powinny w granice Francyi, skoro przywrócone zostanie zawieszenie broni w tym sposobie, jak istniało przed rozpoczęciem się kroków nieprzyjacielskich. — W końcu zgodziła się konferencyja na to, że ostatnie zdarzenia nalegają na to, aby się zająć ostatecznym traktatem, dążącym do tego, aby wszystkim sporom między Holandją a Belgijum położyć koniec; taki traktat jest nieodzowny ku utrzymaniu powszechnego pokoju. — (Podp.) Esterhazy, Wessenberg, Talleyrand, Palmerston, Bülow, Lieven, Matszewicz.

Francyja.

Na posiedzeniu izby deputowanych w dniu 6. września odczytał pan Tracy długi projekt, do projektu do prawa ku polepszeniu losu Negrów i ludzi kolorowych. Rozwinięcie tego projektu przewidziane na następujący piątek. Pan Jouffroy rozwinął swój projekt, dotyczący się raportów z petycyj. Dotąd zaledwie mogła izba trzecią część do niej wymierzonych petycyj słuchać. Ponieważ wiele jest między temi takich, które częścią są niepotrzebne, częścią swoim prawom przeciwne, przeto zdaje się mu, iżby lepiej było, gdyby komisyja do petycyj upoważniono, aby sama oceniała wartość każdej petycji, lecz oraz by każdemu członkowi wolno było żądać raportu z każdej petycji, którą komisyja odrzuci, chyba że komisyja jednomyślnie odrzuciła taką, i w samej izbie nie powstał żaden głos za dopuszczeniem tej petycji. Pan Pouillet mówi przeciwko projektowi. Prawo petycji umieszczone jest w konstytucyi; modyfikować je, znaczyłoby nadwierać konstytucyja. Gdyby je chciano modyfikować, więc nikt nie może za to ręczyć, czyliby je następna władza prawodawcza znowu modyfikować nie chciała.

W dniu 5. września rozpoznawano w biurach izby deputowanych projekt pana Caminade, mający na celu zaprowadzenie opłaty od przedmiotów zbytkowych, np. od służących, powozów, koni zbytkowych, psów do polowania, wyjąwszy psy do strzeżenia domów.

W dniu 5. miał sąd przysięgłych rozpoznawać skargę marszałka Soult i pana Kaźmierza Perrier, przeciw panom Marrast i Bascans, jerentom Dz. *Tribune*. Aoli na żądanie strón rzecz tę odłożono do następnego posiedzenia sądu przysięgłych.

Z powodu dyskusyj o przyszłej formie izby parów przesłał w dniu 30. sierpnia wicehrabia Cormenin, były radzca stanu, okólnik do członków francuzkich, w którym, chociaż sam jest członkiem izby deputowanych, i więcej jak jedną przysięga do terażniejszej konstytucyi przywią-

zany, wszystko, co od roku we Francyi uchwalono, oświadcza za zamach na władztwo ludu, a zatem za nieważne i żadne, w wyrazach, jakich tylko najwyuzdańsi rewolucyjniści zżywali, żąda zwolnienia ludu w tak zwanych zgromadzeniach pierwszych, aby formalnie głosował na wszystkie artykuły terażniejszej konstytucyi wraz z godnością królewską. Ten awanturniczy projekt, przyjęły z największemi oklaskami pisma opozycyjne przeciwnej barwy, ministryjalne zaś odrzuciły go z największą naganą; jedno z tych ostatnich, nowy *Journal de Paris*, korzystał z tej sposobności, aby otworzył myśl swoją względem zasady władztwa ludu, i następujące wyrażenie się, godne jest, mówi Dostrzegacz Anstryjacki, abyśmy je udzielili czytelnikom naszym:

Czas nakoniec rozpoznać, co się rozumie pod władztwem ludu, które tyłu niechętnych przyzywa.

»Władztwo ludu, jest więcej, jak prawo, jest ono faktem, której każda władza musi się poddać. Jest ono panowaniem większości; prawo jej całkiem jest proste, prawo mocniejszego. Gdy rozpoznamy tę zasadę, unikniemy wszelkich niepotrzebnych sporów. Skoro naród sam sobie zostawiony, obcym wpływem nieograniczony, dozwala jakiejśbądź władzy nadawać ustawy i takowe mileząc przyjmuje, natenczas władzę tę utworzyło władztwo ludu. Albowiem gdyby jej większość narodu nie chciała powierzyć, i nie widziała korzyści w jej utrzymaniu, jakżeby nowa władza chwilę jedną ostać się mogła? prawo ludu władnego jest prawem mocniejszego; dopóki silniejsza część, nie obala słabszej części, dowodzi, iż chce utrzymać go przy tém prawie. W takim względzie był absolutyzm w Danii równie tak prawą formą rządu, jak *magna carta* w Anglii i konstytucyja francuzkiego cesarstwa. *) Gdyby zamiarem było dziennikarzy zjednać zasadzie władztwa ludu przez swoje dyskusyje czytelników przychylności lub poważenie, musieliby zapomnieć, co myślał i pisał, owa wielka wyrocznia demokracji, autor dzieła: *Contrat social* o prawie mocniejszego. Tak zwane prawo mocniejszego, mówi Jan Jakób Rousseau, jest niezrozumiałą mieszaniną (*un galimatias inintelligible*). Jeżeli przemoc powinna ugruntować prawo, natenczas musi skutek z przyczyną ustać; większa władza może mniejszą ucisnąć, a zatem co było dziś słusznem, może być jutro niesłusznoscią. Skoro bezkarnie odmówić można poruszeństwa, wolnoż jest w tym systemacie zupełnie czynić to; bo je-

*) *La France Nouvelle ou Nouveau Journal de Paris* du 3. Septembr. Utrzymują, że na ten dziennik ma bezpośrednio wpływ pan Kaźmierz Perrier.

zli mocniejszy ma raz na zawsze prawo, tedy idzie tylko o to, aby przekonać, że jesteśmy mocniejsi. Ale sóżto jest za prawo, naprzeciw którego postawione jest wymuszone posłuszeństwo, a żaden obowiązek?

Przez to oświadczenie znika zasada władztwa ludu na polu prawodawstwa, jeżeli się nie opiera na żadnej innej podstawie, jak tylko na prawie mocniejszego; i w powyższej definicyi tej zgubnej zasady postrzegamy nie śmiałą apologiją, lecz raczej nie mimowolne, może umyślne wyznaczenie nicości i nietrwałości teje zasady i początek nieodzownego powrotu do zdrowych pojęć prawa politycznego.

Przeciw temu wezwaniu pana Cormenin napisali dwaj deputowani (Devaux i Keratry) list do redaktora *Journal des Debats*, który się kończy w sposobie następującym:

»Władztwo narodowe jest bóstwo, któremu by pan Cormenin wszystko a nawet sam naród poświęcił. Nie rozpoznając pytania, jaki udział miało władztwo narodowe — albowiem niebezpiecznego wyrazu władztwa ludu unikamy ze słusznych powodów — przy początkowym tworzeniu się władz publicznych, oświadczamy wyraźnie, że mu nie przyznajemy stałego charakteru, bo by to było jedno, co ogłosić rozwiązanie towarzyskiego porządku. Przy nieustannem odwoływaniu się do władztwa ludu, to jest do materyjalnej przewagi liczby i mass, niepodobne jest istnienie rządu krajowego.

Rozum i prawda wszędzie się przedziiera.

Książę Orleański wyjechał do Maubenge.

Monitor podaje listę osób rewolucyjną liczącą nieszczęśliwionych, które wsparcie otrzymały. W liście tej znajdowało się 244 wdów po mężach poległych (z pensją 500 fr.); 326 sierot (od 150 — 250 fr.); 268 krewnych (od 200 — 300 fr.); 478 rannych (od 300 — 1000 fr.) Inni 243 ranni pobierać będą przez dwa roku po 300 fr., jako tymczasowe wsparcie.

W domu fabrykanta szalów w Paryżu wybuchnęły dnia 5. września rozruchy, które w nocy dopiero skończyły się, po uwięzieniu 3 kobiet i kilku mężczyzn. Tłum kobiet zgromadził się znowu dnia 6go, bez wątpienia, aby sceny z dnia wczorajszego powtórzyć. Mnóstwo ciekawych zalegało ulicę, zapewne, by mieć niewidziane dotąd w Paryżu widowisko rewolucyi niewieściej.

Niderlandy.

Dz. *Courant* Roterdański donosi, że książę Oranii mianowany został feldmarszałkiem wojska niderlandzkiego, i oiemuż darował dwa działa Belgijczykom zabrane, aby takowe ku pamiętce zakończonęj tak świetnie przez jego król. wyśokość kampanii, postawione było przy pomniku w zamku Soestdyk.

Belgijum.

Monitor Belgijski mówi: »Konferencyja zajmuje się wyraźnie naszymi sprawami; niebawem rozpozna środki, jakich potrzeba, aby dojść do rozpoznania rzeczy. Pan Van de Weyer, nasz poseł w Londynie, żądał wszystkich dokumentów i papierów, dotyczących się długu, granic i budżetu byłego królestwa Niderlandzkiego. — Wielu urzędników zatrudnionych jest wyjmowaniem tych dokumentów tak w kancelaryi kongresu, jakoteż w różnych ministerjach.

Państwo Papięzkie.

Owdowiała księżna Anhalt-Köteńska przybyła w dniu 21. sierpnia do Rzymu, a w dniu 24. rano odwiedziła Ojca świętego w pałacu Kwirynalnym.

Wczorajszą pocztę wiedeńską dopiero dziś odebraliśmy. Gazety wiedeńskie z dnia 17. września zawierają z gazety pruskiej stanu, o zdarzeniach pod Warszawą i w Warszawie zaszytych w dniu 6tym, 7. i 8., oprócz wiadomych już czytelnikom naszym szczegółach, jeszcze następujące: »Rossyjanie zachowali niezachwianą odwagę i wtargnęli przez fosy szalców napełnione trupami rossyjskiemi — w tej chwili (dnia 8. września o godzinie 10. rano) oddział cesarskiej gwardyi idzie z mocną artyleriją przez most na Pragę za Polakami, którzy widocznie w kierunku ku Modlinowi ciągną. Jenerał Krukowiecki jest jeszcze tutaj i zdaje się, że nie pójdzie za wojskiem polskiem. — Rossyjskie gwardyje weszły do miasta w największym porządku. W mieście panuje zupełna spokojność. Członkowie rządu narodowego i wielu senatorów i posłów udało się za wojskiem, które poszło w województwo płockie. — Ciężko ranni dostali się w niewolę rossyjską: jenerał Sowiński, herszt buntu i dowódzca przy wpadnięciu do Belwederu w dniu 29. listopada r. z. Piotr Wysocki, który się jednak miał zastrzelić w chwili, gdy go brano w niewolę.

1 (Do tego Nru. Gazety dołączony jest Nr. 38. Rozmaitości.)